

№ 240.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Urszuli P. M.
Czwart. Św. Kordulii.
Piąt. Św. Sowyryna B. W.
Sob. Św. Rafała Arch.
Niedz. Św. Jana Kantego.
Pon. Św. Ewarysta P. M.
Wtor. Św. Sabiny P. M.

Wschód: godz. 6 m. 38.
Zachód: godz. 4 m. 50.
Dł. dnia g. 10 m. 12.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 8 (21) października 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz pełnowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Lokal

złożony z 11 pokojów, w tej liczbie 2 lub trzy na parterze, reszta na 1 piętrze, **potrzebny od 1 lipca 1904 roku.** Część pomieszczenia lub całe może być w podwórzu czystym i jasnym. Lokal ten ma być przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Nawrot a Św. Benedykta, lub przy ulicach przyległych w pobliżu Piotrkowskiej. Kontrakt zawarty będzie na lat 6 lub 12. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R. O. Z.“

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*, 7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 6.02*, 7.23.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08, 8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kolaszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kolaszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Rosya i Japonia.

—s—

Rokowania pokojowe między Rosją a Japonią idą w szybkim tempie. Prasa zagraniczna prawie jednomyślnie zaznacza umiarkowanie Japonii i umiejętność jej rządu w ukróceniu zachcianek wojennych swego ludu, podniecanego przez prasę japońską.

Lecz jeśli japończycy ochłodli w zapale wojennym, to widocznie mieli po temu uzasadnione przyczyny. Prawdopodobnie animusz ich wojenny ostudziło zachowanie się wszystkich prawie mocarstw, które nietylko nie podtrzymały urzeczzeń Japonii, ale nadto dały jej wyraźnie do zrozumienia, iż nie życzą sobie, by pokój na Dalekim Wschodzie miał być zakłócony. W tym duchu wypowiedziały się też niektóre najważniejsze dzienniki, między innymi i «Times» londyński, którego niepodobna pomawiać o szczególne sympatyje dla Rosji.

Czem wszelako objaśniłoby można było to zjawisko? Byłaby to instynktowna nienawiść do rasy żółtej i obawa przed jej potęgą mogącą

być groźną dla Europy, skoro rozbudzoną zostanie z wiekowej drzemki?

Najprawdopodobniej atoli w danym wypadku główną rolę przeświadczenie, że wojna japońska posłużyłaby za powód powikłania międzynarodowych stosunków europejskich, w sposób dla pokoju powszechnego bynajmniej nie pożądany. Jeżeli wszystkie mocarstwa dokładają usilnych starań, by sprawa macedońska załatwiona została w drodze pokojowej, to tembardziej nie życzą one sobie wybuchu pożaru na Dalekim Wschodzie. Dzisiejsze wojny mają bowiem to do siebie, że szkodzą interesom ekonomicznym nie tylko stron wojujących, lecz i neutralnych. Wojna anglo-boerska była zlokalizowaną w południowej Afryce, a przecież wywołała powszechny kryzys ekonomiczny. Wojna japońsko-rosyjska miałaby pod tym względem o wiele donioślejsze znaczenie, co japończycy zrozumieli z właściwą im przenikliwością i rozpoczęli chętnie rokowania pokojowe.

Wprawdzie niektóre organy prasy zachodnio-europejskiej niezadowolone są z przebiegu rokowań między rządami rosyjskim i japońskim „Times“ zaznacza nawet, że bez potrzeby przeniesiono rokowania pokojowe z Petersburga do Tokio.

Dopóki toczono je w Petersburgu — pisze «Times» — można było żywić nadzieję w pokojowy ich przebieg, gdy tymczasem teraz namiestnik Dalekiego Wschodu i dyplomacya rosyjska mogą wyjść z granic polityki pokojowej.

Przeniesienie rokowań pokojowych do Tokio było prostym następstwem utworzenia posady namiestnika prowincyi Kwantuńskiej, uposażonego w szerokie pełnomocnictwa przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana, działającego wszelako zgodnie z Najwyższą wolą.

Rokowania pokojowe nie zostały jeszcze ukończone, byłoby więc przedwczesnym wysnuwanie jakiegokolwiek dalej idących wniosków. Pełnomocnik rosyjski, baron Rozen, otrzymał szczegółowe instrukcje co do ustępstw, jakie może poczynić rządowi japońskiemu. Inna rzecz, czy Japonia uzna je za dostateczne, czy wreszcie zdoła zgromadzić fundusze na wojnę, wymagającą milionowych nakładów. Wiadomo bowiem, że skarb japoński cierpi na chroniczny deficyt, a rząd japoński stara się o zaciągnięcie pożyczki, którą mają zrealizować Niemcy; o ile naturalnie rząd niemiecki nie położy temu tamy, co również nie jest wykluczonem.

Japonia — pisze «Independ. Belge» — pragnie poprobować swych sił, co do pewnego stopnia jest najzupełniej uzasadnionem. Japończycy zbyt szybko zrównali się z narodami ucywilizowanymi, by nie chcieli odegrać wybitnej roli w dziejach świata.

Wojna mogłaby wszelako być nieszczęściem dla Japonii, co rozumie dobrze jej rząd i dla tego trzyma się polityki umiarkowanej.

Gazeta «New-York-Sun» dowodzi znów, że żaden krok Rosji w Mandżurii nie posłuży Japonii za powód do wojny. Przeciwnie, sama Japonia powstrzymała się będzie od wszelkich kroków, któreby zniewalały rząd rosyjski do odroczenia ewakuacji Mandżurii. Za to w Korei na każdym kroku okazywać będzie opór i

nie ustąpi ani jednej piędzi ziemi bez boju.

W zakończeniu odnośnego artykułu «New-York-Sun» zapewnia, że w najbliższych dniach nie zaszło nic takiego, co by groziło mogło pokojowi na dalekim Wschodzie.

Gazeta francuska «Temps» dowodzi przeciwnie. Zdaniem tej gazety, Japonia niezadowolona jest z zajęcia Mandżurii przez Rosję i wszelkimi siłami stara się o odpowiedni równoważnik w Korei. Rosya zaś w Mandżurii chce mieć do czynienia tylko z Chinami i niezyjgo w mieszania się nie dopuści. «Temps» ostrzega przytem, aby nie wierzono zbyt łatwo wiadomościom, które w tych dniach napłyną z portów chińskich.

Posel zaś japoński w Paryżu Kurino oświadczył współpracownikowi «Gaulois», że nie otrzymał żadnych wojowniczych wieści z Japonii, wszelkie zaś pogłoski w tym duchu, rozpuszczane przez «Frankfurter Zeitung», są bezpodstawne. Toż samo oświadczenie złożył i posel japoński w Waszyngtonie, zaprzeczając przytem pogłosce o wysłaniu przez Japonię ultimatum Rosji.

Prasa wszelako japońska nie zaprzestaje pisać w tonie wojowniczym. Do partyi stronników wojny przyłączył się nawet organ umiarkowany «Asachiszimbun», który zaznaczył, że stosunek Japonii do Korei w zupełności już określony został, gdy tymczasem stosunek jej do Rosji w wysokim stopniu jest jeszcze niejasnym i zagadkowym. Przygotowawcza praca Rosji w celu zmonopolizowania dla siebie przemysłu w Mandżurii rozpoczęta została po zajęciu Portu Artura. Dzięki zaś temu, że mocarstwa nie wnieśli się do sprawy tej w swoim czasie, wypłynęła na fale dziejowe sprawa mandżurska, trudna do rozwiązania.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Mandżurii nie nastąpi tak prędko, a tem samem nie mogą być urzeczywistnione niektóre z punktów traktatu z roku 1896, co znaczy, że sprawa mandżurska wchodzi w nowy okres swego rozwoju, domagający się pewnej autonomii handlowo-przemysłowej dla tej prowincyi i otwarcia niektórych jej portów dla towarów zagranicznych.

Starania Rosji co prawda nie odniosły pożądanego skutku i zawiodły jej oczekiwania. Dotychczas Rosya wydaje tylko olbrzymie sumy na urządzenie miast Dalekiego Wschodu i na przeprowadzenie kolei żelaznych, nie biorąc wzamian nic.

Dla handlu japońskiego rzecz się ma inaczej. Najważniejszym punktem dla handlu japońskiego wywozowego jest port Niuszwan, gdzie też zajmuje on dominujące stanowisko.

W Korei obroty handlowe Japonii w ostatnim roku sprawozdawczym dosięgły do 1,100,000 yen, a za lat parę stanowiąc będą ważne źródło dochodów państwa.

Okrom tego ruch przesiedleńczy z Japonii do Mandżurii wzmaga się corocznie.

Teraz, dowodzą w końcu gazety japońskie — gdy siła naszej armii wzrosła do 400,000 ludzi, a flota doszła do imponującego stanu, nie zachwiałwszy równowagi w budżecie, ciekawą jest rzeczą, jakiej polityki trzymać się będzie nasz rząd dla wzmocnienia naszego handlu i przemysłu na rynkach Korei i Chin i dla zabez-

pieczenia swobodnego rozwoju sił przemysłowych kraju?

Wogóle o sytuacji na dalekim Wschodzie trudno sądzić z tego, co piszą gazety zachodnio-europejskie i co utrzymuje prasa japońska. Są to bowiem rzeczy tak sprzeczne i zabarwione stronniczymi poglądami.

„Berliner Tageblatt“ otrzymał znów z Londynu depeszę następującej treści:

Wobec otrzymanych wczoraj wieczorem z poważnych sfer w Tokio wiadomości, pochodzących z wiarogodnego źródła nie podobna nie zwrócić uwagi na nowe wieści, puszczone w świat przez „Morning Post“ a nadesłane do tej gazety z Czi-Fu uporeczywie szerzą się pogłoski o blizkiej wojnie rosyjsko-japońskiej.

„Morning Post“ utrzymuje, że w ostatnich czasach wprowadzono do Chin mnóstwo broni i amunicji.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się wreszcie z Londynu, że tamtejsze domy handlowe otrzymały od filii swoich w Japonii radę, aby przy wysyłaniu towarów na Daleki Wschód ubezpieczyły je na wypadek wojny i nie wysyłały na okrętach pod flagą japońską. Towarzystwo ubezpieczeń Lloyd miało rozesłać znów do wszystkich firm angielskich cyrkularz z oświadczeniem, że po upływie dwóch tygodni nie będzie wypłacało wynagrodzeń z polis bieżących za towary, uszkodzone lub zniszczone z powodu wojny.

S. J.

Reorganizacja ministerium spraw wewnętrznych.

Ministerium spraw wewnętrznych opracowało już ostatecznie, jak donosi „Now. Wremia“, i przedstawić ma wkrótce radzie państwa projekt reorganizacji centralnych instytucji swoich, zarządzających sprawami gospodarstwa miejscowego.

W myśl projektu tego, istniejące obecnie w łonie centralnych instytucji ministerium spraw wewnętrznych departamenty: gospodarczy i lekarski mają być zniesione. Kwestye lekarskie, wymagające specjalnych kompetencji, oddane być mają pod zarząd odpowiednio przekształconej radzie lekarskiej, sprawy zaś zarządu lekarskiego i nadzoru sanitarnego przekazane umyślnie *ad hoc* utworzonemu zarządowi głównego inspektora lekarskiego.

Na miejsce zniesionego departamentu gospodarczego utworzony zostanie główny zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego, złożony z 5-iu wydziałów: gospodarstwa ziemskiego, miejskiego, zdrowia publicznego i dobroczynności, drogowego i wreszcie wydziału ogniowo ubezpieczeniowego.

Ponadto utworzona zostaje przy ministerium spraw wewnętrznych specjalna rada do spraw gospodarstwa miejscowego. Rada ta, której przewodnictwem obejmuje minister spraw wewnętrznych, składać się będzie z naczelników odpowiednich instytucji ministerium, przedstawicieli innych gałęzi administracji, oraz 15 członków z pośród działaczy miejscowych, mianowanych Najwyżej na przeciąg lat 3 z pomiędzy marszałków szlachty, prezesów i członków zarządów ziemskich, prezydentów miast, radnych ziemskich i miejskich. Projekt przewiduje nadto, w ramach większej doniosłości, powoływanie rad w zwiększonym komplemente, przy udziale innych jeszcze osób z pośród działaczy miejscowych, których wiadomości i doświadczenie przyniesie mega korzyść przy rozpatrywaniu danej sprawy.

Zadaniem specjalnej rady do spraw gospodarstwa miejscowego będzie rozpatrywanie środków, mających na celu rozwój i udoskonalenie sposobów zadośćuczynienia potrzebom miejscowym, jak również rozpatrywanie spraw bieżących, wymagających porozumienia rozmaitych gałęzi administracji. Rada rozpatrywać więc będzie: 1) propozycje, dotyczące wydania nowych praw i rozporządzeń ogólnych, związanych z gospodarstwem miejscowym, jak również dotyczące uzupełnienia, zmiany lub zniesienia już istniejących; 2) prośby instytucji ziemskich i miejskich, dotyczące stosowania ogólnych środków w dziedzinie gospodarstwa miejscowego i inne tego rodzaju sprawy.

Do rozpatrywania spraw bieżących, wymagających porozumienia się rozmaitych gałęzi administracji, projektowane jest utworzenie specjalnych zjednoczonych urzędów w każdym wydziale głównego zarządu.

Projektowana reorganizacja wprowadza, z dniem „Now. Wrem.“ zasadnicze zmiany w sposobie rozstrzygania przez ministerium spraw wewnętrznych przedstawianych mu spraw gospodarstwa ziemskiego i miejskiego. Zamiast dawnego systemu kancelaryjnego, wprowadza zasadę uprzedniego opracowania wniosków ustawodawczych i środków ogólnych w drodze żywej wymiany zdań w kwestyach tych między przedstawicielami administracji centralnych, a działaczami miejscowymi, powołanymi do wprowadzenia w życie przedsięwziętych w dziedzinie gospodarstwa tego środków.

DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszczającej do szkół męskich i żeńskich. Pora wpisów nadchodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uczniów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę uczniowską, prosimy o złożenie jej w redakcyi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przybysława.
TEATR VICTORIA. „Ananke,“ baśń dramatyczna Mieczysława Hertzka, odznaczona na łódzkim konkursie im. H. Sienkiewicza. Początek o g. 8¹/₄ wieczorem.
TEATR WIELKI. „Słodka dziewczyna,“ operetka w 3 aktach, oraz pierwsze przedstawienie baletu napowietrznego „Virginia.“ Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.
CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Na towarzystwo przeciwzbrodce. W swoim czasie donosiliśmy czytelnikom naszym, że grono pań, zwłaszcza zaś pańien, widząc wokoło straszna nędzę, której miejscowe towarzystwa dobroczynności nie są w stanie podolać, postanowiło choć w części dopomóc przez założenie *t o w a r z y s t w a p r z e c i w z b r o d c e g o*. Usiłowania pań, które z całą gorliwością i poświęceniem wzięły się do tej pracy, poparli także panowie. Obecnie piękna myśl eichych pracowników poczyna się przyoblekać w formę rzeczywistości.

Jak dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, celem zebrania funduszu zakładowego na mające powstać towarzystwo przeciwzbrodce, w mieście naszym organizuje się „Wystawa sztuk pięknych“. Projektowana wystawa obejmować będzie działy: obrazów, rzeźb, oraz wszelkich przedmiotów, mających wspólność ze sztuką piękną, a łaskawie nadesłanych przez osoby, posiadające rzeczy prawdziwie wartościowe. Wybrało komitet, który zajmuje się energicznie zgromadzeniem jaknajwiększej ilości okazów. Do tej pory przyszła wystawa ma już zapewnionych przeszło 100 obrazów pierwszorzędnych artystów, zarówno polskich, jak i obcych narodowości. Część tych obrazów przez ludzi dobrej woli zostanie nadesłana z odległych okolic Łodzi. Projektowana wystawa urządzona będzie w domu p. Pinkusa, róg Spacerowej i Zielonej, w lokalu bezinteresownie ofiarowanym przez firmę „Ludwik Geyer.“

Sądzi się należy, iż łodzianie, zwłaszcza zaś łodzianki, wezmą do serca cel wystawy i poprą ją gorąco, chociażby dla ukrócenia żebractwa, tak rozpowszechnionego w naszym mieście i dla dopomożenia prawdziwej nędzy, którą codziennie zbiera z ulicy Pogotowie ratunkowe.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż przedmioty, nadesłane na wystawę, będą utrzymywane we wzorowym porządku, stąd zupełna gwarancja, że cenne obrazy, rzeźby itd. nie ulegną najmniejszemu

uszkodzeniu. Troskliwą pieczę nad zbiorami rozciągną osoby, specjalnie w tym celu uproszone przez komitet towarzystwa przeciwzbrodce. Przy kasie pełnić będą dyżury panie, które łaskawie podejmą się tej misji.

Bazar dobroczynny. Celem przysporzenia funduszy, zarząd chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności postanowił zorganizować do roczny bazar gwiazdkowy w d. 7, 8 i 9 grudnia r. b.

Kursy muzyczne. W swoim czasie pisaliśmy, że mieszkanka tutejsza, nauczycielka muzyki p. Marya Bojanowska, zwróciła się do władzy wyższej o uzyskanie pozwolenia na otwarcie w Łodzi kursów gry na fortepianie.

Otóż obecnie nadeszło z ministerium spraw wewnętrznych zatwierdzenie projektu ustawy wzmiankowanych kursów gry na fortepianie, z warunkiem zażądania od p. Bojanowskiej nowego ścisłego programu przedmiotów, jakie będą wykładane na kursach. Program ten powinien być przedstawiony kancelaryi general-gubernatora warszawskiego, która prześle go następnie do zatwierdzenia ministerium.

Zatwierdzona ustawa kursów p. Bojanowskiej brzmi, jak następuje:

Kursy muzyczne p. Maryi Bojanowskiej głównie mają na celu kształcenie osób w grze fortepianowej.

Na kursy przyjmowane być mogą osoby płci obojga. Niepełnoletni obowiązani przy wstąpieniu na kursy przedstawić pozwolenie rodziców lub opiekunów.

Przedmioty wykładowe na kursach następujące: gra na fortepianie, teoria muzyki, solfeggio, harmonia, kompozycja i historia muzyki.

Wykłady podzielono na 4 kursy: przygotowawczy, niższy, średni i wyższy.

Uczniowie i uczennice podlegają w grudniu egzaminowi, w celu przekonania się o postępach wychowawców, a w czerwcu zaś egzaminowi promocyjnemu.

Zajęcia na kursach trwają od 14 września do 14 czerwca następnego roku.

Oplata za naukę na kursie przygotowawczym wynosi 50 rb., na pozostałych zaś 100 rb. rocznie i wnosi się z góry za każde półrocze.

Osobom, które ukończyły kursy gry na fortepianie, wydawane będą odpowiednie świadectwa.

Nowa szkoła. Liczba szkół początkowych miejskich powiększona zostaje o jedną. Będzie więc to 28 szkoła, a lokal dla niej wynajęto w domu przy ulicy Złotej nr. 7. Otwarcie tej szkoły nastąpić ma w tygodniu nadchodzącym.

Cło od wyrobów łódzkich. Corocznie przybywa do Łodzi delegowany z komory celnej urzędnik, w celu ocenia oraz nałożenia plomb na towary, pochodzące z fabryk tutejszych, a wysyłane zagranicę.

Przed kilku tygodniami przybył tenże sam urzędnik co w roku ubiegłym — p. Budzyński, który rozpoczął czenie towarów w zakładach fabrycznych w Widzewie, a następnie dopełniał tej czynności w innych fabrykach.

Obecnie za trzecim już powrotem do Łodzi w sezonie tegorocznym, p. Budzyński rozpoczął czenie wyrobów w towarzystwie akcyjnym I. K. Poznańskiego. Wszystkie zakwalifikowane do ocenia towary tej fabryki przeznaczone są do wysłania do Persyi i Chin.

Nowe stowarzyszenie. Ustawa projektowanej od dawna kasy pomocy dla pracowników u regentów została już opracowana i wkrótce przesłana ma być do zatwierdzenia władzy wyższej. Jak słyszeliśmy, regenci tutejsi przyrzekli wyznaczać pewien procent na rzecz tej kasy.

Tow. teatralne polskie. Walne zgromadzenie założycieli towarzystwa odbędzie się w polowie przyszłego miesiąca.

Nowy zakład leczniczy. P. gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę nowego prywatnego zakładu leczniczego organizowanego przez lekarzów łódzkich pp. Ryszarda Skibińskiego, Adolfa Tochtermana, Ignacego Wattena i Tadeusza Zaborowskiego w Łodzi.

W myśl zatwierdzonej ustawy, z lecznicy korzystać mogą zarówno chorzy przychodzący, jak i pozostający w zakładzie czas dłuższy dla kuracji, dotknięci wszelkiego rodzaju chorobami, za wyjątkiem ostrych chorób zakaźnych i umysłowych.

Zakład odpowiadać winien wszelkim wymaganiom nowoczesnej higieny.

Zakład leczniczy składać się powinien: a) z kilkunastu oddzielnych sal, odpowiednio urządzonych dla pomieszczenia 30 łóżek i b) z sali dla przyjmowania chorych. Sale dla stałych chorych rozdzielają się na ogólne i specjalne. W specjalnych urządzać można 1 łóżko, w ogólnych 2-8.

W zakładzie znajdować się powinny: oddzielne pokoje kąpielowe, sala operacyjna i pomieszczenie dla zmarłych.

Założyciele mają prawo powiększać liczbę łóżek w miarę potrzeby, za zezwoleniem wydziału lekarskiego przy rządzie gubernialnym piotrkowskim.

Chorzy mają prawo wzywać z wiedzą założycieli pomocy obcych lekarzów.

Opłatę każdy chory obowiązany wnieść z góry przynajmniej za 14 dni.

Za operacje chirurgiczne płaci się według specjalnej umowy chorego lub jego rodziny z lekarzem-operatorem, za wyjątkiem takich, które są konieczne i nagłe dla uratowania życia i powinny być dokonane niezależnie od uprzedniej umowy co do zapłaty.

Ćwiczenia straży. W niedzielę dnia 25 października r. b. o godz. 7-iej rano odbędzie się ćwiczenie IV-go oddziału łódzkiej ochotniczej straży ogniowej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Z cechów. W dniu jutrzejszym, w lokalu stowarzyszenia śpiewaczego „Lira“, przy ul. Nawrot 38, odbędzie się zebranie ogólne czeladników cechu malarzów, celem załatwienia kilku pilnych spraw.

Licytacje na dostawy i roboty. Dnia 16 go listopada, w urzędzie pow. brzezińskiego w Brzezinach, odbędzie się licytacja na oświetlenie m. Tomaszowa. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 4,840 rb.; kaucya wymagana 185 rb.

Dnia 2 listopada, w magistracie m. Będzina, odbędzie się licytacja na dzierżawę dochodów z żydowskiej łaźni (mykwy). Licytacja rozpocznie się od sumy 3367 rb.; kaucya wymagana 334 rb.

Dnia 12 listopada, w urzędzie pow. ciechanowskiego, odbędzie się licytacja na doprowadzenie do porządku m. Ciechanowa. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 5,687 rb. 52 kop.

Dnia 10 listopada, w rządzie gubernialnym siedleckim, odbędzie się licytacja na budowę murowanej żydowskiej łaźni w m. Garwolinie. Licytacja rozpocznie się od sumy 6,226 rb. 64 kop.

Dnia 14 grudnia, w rządzie gubernialnym, odbędzie się licytacja na budowę domu dla szkoły 4-klasowej, w m. Gostyninie. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 56,370 rb. 82 k. Kaucya wymagana 5 638 rb. Jak również licytacja na restaurację budynku, w którym mieści się szkoła 2-klasowa, reperacji starego budynku w Brześciu Kujawskim. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 7,081 rb. 71 k. Kaucya wymaga 709 rb.

Dnia 12 listopada, w urzędzie pow. chrubieszowskiego, odbędzie się licytacja na oświetlenie m. Chrubieszowa. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 1021 rb. 4 k.

Sprzedaż nieruchomości. Dnia 4 stycznia, w lokalu zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości, należących do sukcesorów Agnieszki Berezka, Ludwika i Maryanny, małżonków Geszczyk, położonej przy ul. Wysokiej pod nr. 934. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 4000 rb.

Dnia 16 stycznia, nieruchomości, należące do Wilhelma i Maryi małżonków Gerner, położonej przy zbiegu ulic Senatorskiej i Grabowej pod nr. 904k. Licytacja rozpocznie się od sumy szac. 20,000 rb.

Ogólne osłabienie. Na ul. Południowej nr. 31, G. H., lat 30, kupiec, mieszkający na Bałutach, znaleziony został w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy, poczem odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Poznańskich, w dość ciężkim stanie zdrowia.

Pobity. Na ul. Krótkiej nr. 7, S. A., lat 40, żona woźnicy, została w kłótni uderzona tępem narzędziem, wskutek czego otrzymała ranę w głowę. A. pośpieszyła na stację Pogotowia, gdzie udzielono jej pomocy, poczem poszkodowana udała się do domu.

Przez nieostrożność. Na ul. Lipowej nr. 58, Ignacemu Antczakowi, lat 25, robotnikowi fabrycznemu, igła weszła w lewą nogę. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy.

Przy pracy. Na placu Szpitalnym Wojciechowi Szymańskiemu, wyrobnikowi, lat 48, pracującemu przy budowie studni, ręka dostała się między tryby maszyny, które zmiażdżyły mu dwa palce. Szymański przybył na stację Pogotowia, gdzie lekarz dyżurujący rany opatrzył, poczem poszkodowany udał się do domu na ulicę Zarzewską.

— Wczoraj wieczorem, pracujący w introligatorni, położonej przy ulicy Piotrkowskiej nr. 64, Meyer M., lat 15, mieszkający przy ul. Solnej, przez własną nieostrożność boleśnie zranił lewą rękę. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Stan bezprzytomny. Wczoraj przed wieczorem spostrzeżono człowieka, leżącego na chodniku w sta-

nie bezprzytomnym. Zawezwany lekarz Pogotowia nie mógł chorego przywrócić do przytomności i w takim stanie odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możliwości sprawdzenia nazwiska i adresu. Chory mógł mieć lat 60, z powierzchowności sędzić należy, że pochodził z klasy robotniczej.

Atak apoplektyczny. Wczoraj wieczorem, na ul. Dzielnej nr. 29, T. M., lat 56, kupiec, dostał nagłe ataku apoplektycznego. Pogotowie udzieliło choremu pomocy i pozostawiło go na miejscu.

Kurcz żołądka. Na Zielonym Rynku, Agnieszka Rompalska, lat 39, właścianka z okolic Szadku, przybyła z produktami wiejskimi na targ, nagle dostała kurcz żołądka. Pogotowie udzieliło chorej pomocy i pozostawiło ją na miejscu.

Stróż złodziejem. Ignacy Dębczak, stróż domu pod № 1 przy ulicy Spacerowej, zwrócił na siebie uwagę przez ciągłe konszachty z osobami podejrzanymi. Dano na niego baczość i kiedy z jego mieszkania wychodził Jurek Kopel, niosąc paczkę, aresztowano go. Przy otworzeniu paczki znaleziono w niej 30 funtów przędzy, wartości 45 rb., oraz parę funtów odpadków jedwabnych.

Śmierć przy pracy. We wsi Redzynki w gminie Gospodarz, robotnik Józef Pokrzywa przy układaniu słomy w stodole spadł z belki na klepisko i zabił się na miejscu.

Kradzież. W Zgierzu z poddasza fabryki Bronisława Bredschneidera niezwiadomi złoczyńcy skradli 17 sztuk kamgaru, wartości około 2,000 rb.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem na rogu ulicy Spacerowej i Benedykta wóz najechał na przechodzącego przez ulicę Antoniego Krawczyka, lat 16, robotnika fabrycznego, który dostał się pod koła. Krawczyk uległ bolesnemu poranieniu nóg, oraz ogólnemu pośluczeniu. Rany opatrzył lekarz Pogotowia, a następnie odwiózł pokaleczony do mieszkania, położonego przy ul. Nowo-Spacerowej.

Zatrucie grzybami. W ostatnich czasach niejednokrotnie notowaliśmy zatrucia grzybami, kupionymi na targu. Wczoraj znów zdarzył się tego rodzaju wypadek przy ulicy Konstantynowskiej nr. 80, gdzie B. S., lat 20, introligator, po zjedzeniu grzybów uczuł dotkliwy ból żołądka. Dopiero po udzieleniu choremu pomocy przez lekarza Pogotowia, S. uczuł się lepiej.

Sztuka i piśmiennictwo.

* Repertuar teatru Victoria zapowiada: na jutro „Ananke“, tragedję Mieczysława Hertzka, po raz drugi; na piątek „Dług honorowy“, Z. Przybylskiego; na sobotę „Ananke“, po raz trzeci; na niedzielę po południu „Wesele Fonsia“, krotoczwilę Ruszkowskiego; wieczorem „Mazepę“ z panią Szymańską w roli Amelii.

P. Szymańska, b. artystka scen krakowskiej i lwowskiej, ostatnimi czasy występowała w trupie Myszkowskiego w komedji i dramacie.

* Jutro w teatrze Wielkim po raz pierwszy w Łodzi wystąpi trupa baletu napowietrznego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
20/X i popoł.	746.8	+0.3	89	Pc. W. 3	Z dnia 20/X: Temperatura max. +7.7 C.
20/X 9 wiecz.	746.7	+0.3	94	Pc. W. 1	Temperatura min. -1.6 C.
21/X 7 rano	745.3	+0.1	94	Pc. Z. 1	Opadu — mm.

Lista zmarłych.

Berta Szmagier, żona cukiernika, lat 66, pochowana na starym cmentarzu; Franciszek Dąbski, szewc, lat 60; Agnieszka Dankowska, rob., lat 72; Maryanna Trzeńska, rob., lat 17; Józefa Laskowska, rob., lat 61; Bronisława Filipiska, żona murarza, lat 36; Józef Kałużka, robotnik, lat 72; Maryanna Trelewicz, żona rb., lat 41; Katarzyna Zembak, żona rob., lat 55; Zofia Buryńska, cyganka, lat 16; dzieci zmarło 24; pochowani na nowym cmentarzu.

Z WARSZAWY.

— Chrześcijańskie towarzystwo opieki nad kobietami zwróciło się do rady miejskiej dobroczynności publicznej z prośbą o wyjednanie pozwolenia władzy wyższej na otwarcie w Warszawie jeszcze jednego schronienia i ogniska domowego dla panien i kobiet wyznania ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego. Do tej pory towarzystwo posiada 3 schronienia wyłącznie dla katoliczek.

— Wczoraj w południe odbyła się uroczystość poświęcenia nowego lokalu „Złobka dla dzieci“. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Chelmiecki.

— Na Starem Mieście mieszka złodziejka pobytowa, blisko 70-letnia Petronela Łukaszewiczowa. W tych dniach, podczas rewizji, dokonanej przez agentów policji śledczej w mieszkaniu godnej osoby, znaleziono mnóstwo rzeczy z przyczepionymi kartkami, na których wypisane były różne nazwiska i cyfry. Zabrana do wydziału śledczego, Łukaszewiczowa zeznała, że rzeczy te zastawiano u niej zazwyczaj w czasie świąt żydowskich, gdy lombardy bywają zamknięte. Łukaszewiczowa ów lombardzik potajemny utrzymywała oddawna, udzielając pożyczek do wysokości 5 rubli. Procentem zadawała się, jak mówi, niewielkim, ot, co łaska, więc tak 10 do 30 kopiejek od rubla na miesiąc.

Telefonem.

Hale targowe.

Budowa trzeciej hali targowej, przeznaczonej na targ rybny, pomimo spóźnionej pory, prowadzona jest bardzo energicznie. Robotnicy pracują od świtu do godziny 7-iej wieczorem.

Z kolei kaliskiej.

Na większych stacjach linii kolejowej warszawsko kaliskiej rampy ładunkowe będą rozszerzone. Na stacjach zaś mniejszych zbudowane zostaną nowe magazyny. Zarządzenia te wywołane zostały niespodziewanem powiększeniem się ruchu towarowego.

Gazownia.

Toczą się rokowania między gazowem towarzystwem dessauskiem a magistratem m. Warszawy o przejście na rzecz miasta gazowni, której kontrakt już wyekspirował. W tym celu przybyli do Warszawy przedstawiciele zarządu towarzystwa, mającego główną siedzibę w Dessau.

Trzeci most.

Zamierzona budowa trzeciego mostu na Wiśle wywołała wielkie ożywienie wśród właścicieli placów na Powiślu. W tej okolicy miasta projektuje się utworzenie nowej dzielnicy pomiędzy ulicami Smolną a Solcem na przestrzeni 270 000 łokci i między Solcem a Wisłą, tam, gdzie obecnie mieszczą się składy drzewa.

Skrzynka do listów.

—o—

Do Szanownej Redakcyi gazety „Rozwój“ w Łodzi.

Wobec nieporozumień, jakie wynikły z powodu podanej w niektórych pismach wiadomości o przebiegu i wynikach ostatniej narady przedziałników bawełny, mam zaszczyt upraszać Szan. Redakcyę o łaskawe zaznaczenie, że wiadomości te nie wyszły z kancelaryi Komitetu giełdowego. Zarazem nadmieniam, że w pomienionej naradzie, która odbyła się na Giełdzie w piątek, dnia 16 b. m., uczestniczyli przedstawiciele tych tylko przedziałników bawełny, które wyrabiają przędzę na sprzedaż (tj. nie dla własnej tkalni), że na porządku dziennym tej narady było tylko omówienie obecnego położenia rynku przędzy bawełnianej i że umówione na poprzednich naradach ceny tejże przędzy postanowiono istotnie pozostawić na razie bez zmiany.

Po za tem wymienione wprawdzie zostały w sposób poufny poglądy w sprawie ulepszenia warunków handlu bawełną surową ze Średniej Azji sprowadzoną, nie powzięto jednak co do tego przedmiotu, żadnych postanowień, gdyż sprawy z nabywaniem bawełny surowej związane, podlegają kompetencji innego, obszerniejszego grona, do którego należą nietylko przedziałnicy bawełny, wyrabiający przędzę na sprzedaż, ale członkowie zgromadzenia giełdowego, zainteresowani w ulepszeniu handlu bawełną surową.

Z wysokiem poważaniem
Sekretarz komitetu giełdowego: S. Kossuth.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Herzog z Wiednia — Freidenberg, Kotow z Moskwy — Szpondrowski, Czamański Gerke, Sotnik z Warszawy — Leonhardt z Drezna — Hannke z Berlina — Huber z Cannstatt — Kuse z Petersburga — Rohland z Akwizgranu — Erdberg z Rygi — Ferster z Noworadomska — Kamiński z Elisawetgradu — Andrejewa z Piotrkowa — Nedbal z Taboru — Wihan, Hoffman z Pragi — Durra z Berlina — Hebron z Lipska — Suk z Benschau.

HOTEL VICTORIA. Niesensohn, Łapiński, Finkenstein, Olszewska z Warszawy — Beyer, Dyskin z Pomaszowa — Fiszer z Częstochowy — Fiszer z Chemnitz — Kőbierzycki z Kalinowy — Szmidt z Mogilewa — Kramm z Białogostoku.

Teatr.

—o—

„Ananke”, tragedia w 5-iu aktach, napisana przez Mieczysława Hertzę, odznaczona na łódzkim konkursie imienia Henryka Sienkiewicza.

Odwieczna zagadka bytu wszechrzeczy, odwieczna walka dobrego i złego, posłużyła p. Mieczysławowi Hertzowi za osnowę do napisania tragedii „Ananke”, którą wczoraj po raz pierwszy ujrzelśmy na scenie teatru „Victoria”.



Mieczysław Hertz, autor „Ananke.”

Za punkt wyjścia autor „Ananke” obrał sobie czasy i wierzenia pogańskie, w których przecież przeblyskiwała już, wprawdzie nieuchwytna jeszcze i mglista, ale dość wyraźna idea, co znalazła później wcielenie w chrześcijaństwie, w Boskiej nauce, opartej na miłości i przebaczeniu. P. Hertz wszelako, zgodnie z czasem, w którym rozgrywa się jego tragedia, pozostał wiernym wierzeniom poganizmu, co właśnie stanowi jedną z zalet jego pracy scenicznej, uplastyczniającej echa zamierzonej już przeszłości, do dziś dnia wszelako pokutujące na świecie. Bo przecież i dziś jeszcze toczy się walka dobrego ze złem, i dziś jeszcze zagadka bytu wszechrzeczy tworzy umysły, żadne „poznać cud istnienia” w sposób namacalny.

Ta aktualność, łącznie z literackim opracowaniem przedmiotu, przykuwa uwagę widza

do sceny, i zadawalnia jego estetyczne wymagania. Wskutek zaś całego szeregu scen silnych i efektownych, wywiera głębsze wrażenie.

Prolog, napisany najbardziej po literacku i najlepiej skryształizowany, w którym jasno, środkami prostymi, w dyalogu tylko, autor „Ananke” rozwija myśl przewodnią swego utworu — wprowadza nas w okolicę dziką, gdzie Filandros, ucieleśnienie dobroci, korzy się przed Zeusem i błaga objawienia zagadki bytu. Z głębin duszy, rozbitej na falach rozmyślań, woła on o światło wiedzy, przyzywa wielkiego Zeusa i wyraża zwątpienie, aby był prawdziwym bogiem.

Wśród odgłosu piorunów zjawia się wreszcie Zeus w postaci podróżującego starca i wyjaśnia młodemu marzycielowi, że siły śmiertelnych za słabe, aby poznać zagadkę bytu a ramiona za wątłe, by mogły unieść brzemień miłości i przebaczenia, przez nie prowadząc ludzkość do doskonałości. Wreszcie wzruszony zapalem i czystością jego myśli darzy go nieśmiertelnością, obiecując przytem swą pomoc pod warunkiem wszelako, że nigdy wątpić nie będzie w moc siły przebaczenia, nigdy się nie zachwieje wśród trudnej walki ze złem, które tylko groza kary powstrzymać może w swym rozpędzie. W przeciwnym razie Filandros nie tylko straci nieśmiertelność, ale z jego ducha zrodzą się całe pokolenia szaleńców, którzy jak on przez miłość i przebaczenie ludzkość poprawiać zechcą. Lecz padną w tej walce zbyt prędko, bo bóg im pomagać nie będzie. Zagadki zaś wszechbytu nawet on Zeus rozwiązać nie może, chociaż myśl jego stworzyła świat cały, bo i nim bogiem bogów i ludzi włada moc innego bóstwa a bóstwem tem „Ananke”. Ona to kazała Zeusowi stworzyć tego, co jego wielkość słać będzie. Pochwycił więc złom marmuru z góry, tchnął weń ducha i stworzył człowieka, co posiadał wielką duszę, wolnym był od żądz i zbrodni i ród ludzki oplótł nierozzerwalnym węzłem miłości i braterstwa.

Lecz ten człowiek był nieśmiertelny i równy bogom, więc Ananke podsunęła Zeusowi znów myśl, by go zniszczył, co też i uczynił. Natomiast z błota ulepił bałwana i tchnął weń myśl, by dalej się upajać dymem kadzideł... W naczyniu z błota zepsuła się myśl szlachetna i napróżnoby kto, przez dobroć chciał poprawiać ludzkie dzieci.

Zeus odczuwa wszelako zgryzotę, że twór szlachetny tak skazil i pragnie poprawy ludzkiego rodu.

Błogosławi więc Filandrosa na trudną drogę. Filandros idzie w świat i spełnia czyny wielkie, przebacza wszystkim, co zawiuli względem praw ludzkich, względem niego samego, bo przez dobroć chce ich poprawić i na drogę cnoty nawrócić. Ale właśnie ta jego dobroć wprost przeciwny wywiera skutek. Przygniata ona ową

w samodzielna kobietę. Czy dlatego, czy też dla innych przyczyn, wpadł Svetozar w jakąś zadumę, a potem zaczął pić i zaniedbywać swoje zajęcia służbowe. Grożono mu dymisją. Wtedy pułkownik Kolonel postarał się o przeniesienie go do Szabaczu.

Miasto odległe o kilkanaście mil od Białogrodu i nie połączone z nim koleją żelazną, według pojęć pułkownika, było takim punktem, w którym równowaga ducha powinna była wrócić Svetozarowi.

Oderwanie od codziennej kompanii, z którą przestawał nieustannie młody inżynier, zmiana miejscowości rzeczywiście były narazie środkiem bardzo skutecznym, ale następnie znów Svetozar powrócił do kieliszka; mówiono, że główną przyczyną był starosta Szabaczu, Andzelicz.

Draga też zaczęła tęsknić za Białogrodem i oto od dwóch tygodni znajdowała się w stolicy Serbii.

Po co tu przybyła i dlaczego Svetozar zgodził się na jej wyjazd, to było zagadką dla Kolonela.

Tak rozmyślając szedł ulicą Kneza Larewa, a potem zwrócił się ku ulicy Dubrowkiej, która przewieszona się przez ulicę Kneza Michajłowa, jak wór, napełniony zbożem, na końskim karku.

Doszedł do ulicy Uzun Mirkow i tam, wszedłszy przez furtę do ogrodu, oparkanionego lichemi sztachetami, usiadł na ławeczce obok pomnika dra Józefa Panicca, aby wypocząć. Zwrok jego zwrócił się na brązową postać uczonego, który, trzymając w ręku kwiat, pilnie przyglądał się roślince.

Różne myśli poczęły się przesuwac po głowie pułkownika, a jednak ponad niemi wzięły go-

wielkością tworecy z błota, budzi w nich nienawiść do sprawy ich upokorzeń przed własnym sędzią. Filandros nie zważa jednak ani na rady kapłana, ani na szemranie ludu i wierny swoim wierzeniom wytrwale dąży po obranej drodze.

Lecz spełniona nareszcie została zbrodnia nad zbrodniami. Twór, który on podniósł z błota i obok siebie umieścił, człowiek któremu przebaczył wszystkie jego zbrodnie, aby potęgą miłości ukorzyć wreszcie tę hardą, nawskroś zepsuta naturę dopuszcza się największej zbrodni — zdrady ojczyzny.

W tej chwili, kiedy Filandros pewny zwycięstwa widzi płonące miasto, do którego zdradca naprowadził wrogów, w duszy bohatera idei miłości i przebaczenia budzi się zwątpienie. Znów w całej grozie staje przed nim zagadka bytu. Jowisz razi go więc piorunem i zabija.

Na tej silnej i niezwykle efektownej scenie kończy się tragedia, bezspornie posiadająca wiele pięknych scen, zbudowana scenicznie zupełnie prawidłowo i przy dobrej grze oraz umiejętnym wyreżyszerowaniu, zdolna myślicemu widzowi dostarczyć sporą wiązkę wrażeń estetycznych. Dla reżyseryi wszelako i aktorów naszego teatru „Ananke” przedstawia bardzo wiele trudności. Przedewszystkiem nie ma w niej akcji w ścisłym znaczeniu tego słowa, nie ma ludzi żywych, po ludzku czujących. Są jeno myśli, ucieleśniane w sposób zasługujący na uznanie. Jest przytem pewien chaos, występujący dość wyraźnie w toku akcji, zaciemniający to, co autor wyjaśnił w prologu.

Przyznać należy, że zarówno reżyserya, jako też i aktorzy wywiązali się z zadania w sposób, zasługujący na gorące uznanie. Pod względem dekoracyjnym i wystawy zrobiono wszystko, co tylko możebnym było, biorąc pod uwagę środki techniczne naszej sceny. Tragedya wyreżyszerowana umiejętnie z wielką znajomością rzeczy i wyzyskaniem wszystkich zalet dzieła, toczyła się gładko w odpowiednim nastroju i wywierała wciąż potęgujące się wrażenie.

Z wykonawców zaś na szczególniejsze wyróżnienie zasłużyli: przedewszystkiem p. Wojciech Brydziński za rolę Filandrosa, za tę dobroć, którą tak wymownie uplastycznił, za zrozumienie intencji autora i piękną potoczystą dykeję. Panza Dunia w roli Lagne wykazała niepośledni talent i inteligencję artystyczną. Brak jej było odpowiednio silnego głosu, postać rysowała się na scenie zbyt wiotko, ale wszystkie te wady swej indywidualności, artystka wynagradzała wyborną grą twarzy, w której każdy muskuł, każdy skurek, błysk oka przemawiał do widza, myśl wirującą pod czaszką tłómaczył. Również i p. Różański z roli kapłana wywiązał się bez zarzutu, a p. Orłowski w roli Kakistosy złożył dowód, że posiada spory zasób inteligencji artystycznej i umie wnikać w istotę rzeczy.

re te, które wywołała brązowa postać genialnego przyrodnika.

— Serbia — rozumował — umie pamiętać o swych dobrych synach. Obstina dźwignęła pomnik zmarłemu w 1888 roku uczonemu. Stoi tu spokojny wśród krzewów i kwiatów... Cisza dokoła i zapach... Zdaje się, że ten człowiek przeszedł przez życie bez trosk i drażnienia nerwów.

Rozmyślenia te przerwały zdała dochodzące głosy.

Tuż obok ogrodu znajduje się duży plac, zastawiony drewnianymi budami.

To targ królewski. Na nim zbierają się największe jarmarki miejskie. W budach tych nagromadzono sporo rozmaitego towaru, to też przy podmuchu wiatru dochodził do ogrodu zapach różnych roślin, jak pieprzu tureckiego, pomidorów i arbużów, które w dużych stertach ułożono tuż koło sztachet. Zapach ten mieszał się z zapachem kwiatów, spieczonych od słońca.

Napełniony gwarem i życiem rynek w rannych godzinach, wyglądał teraz jak cementaryzko. Od południa spokój tu panował i cisza, w godzinach poobiednich nie można było kupeć. Rozlegały się tylko kroki stróżów lub ich rozmowy dołatywały z daleka.

Dokoła targu rozsiadły się drobniejsze garbki i winiarnie, gdzie wieśniacy chętnie pożywają się baraniną lub chłodzą winem z wodą.

W każdej z takich knajp, przekupnie, niemający zajęcia, zamknawszy lub osłoniwszy swoje towary, spędzają chętnie czas, grając w karty lub kości.

(d. c. n.)

12)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg. Patrz № 238).

SVETOZAR.

Słońce pochyliło się ku zachodowi, kiedy Kolonel opuścił dom Borsuka. Wrażenia, które w tym dniu odebrał, nie dawały mu spokoju.

Bratowa weszła w grę, bo była młoda i piękna.

Prawda, on nigdy sobie tego nie życzył, aby Svetozar ożenił się z nią, bo panna odznaczała się zalotnością. Znało ten dom wielu młodych ludzi i chętnie uczęszczano tam. On sam nawet bywał, bo wogóle bawiono się tam wybornie, w domu panna swoboda, młodzież tam żyła... Nie działały się przy zabawach jakieś nadzwyczajne rzeczy i gdyby panna wzięła kogośkolwiek więcej stanowczy, niż Svetozar, i umiał ją pokierować, to miałby może nawet bardzo dobrą żonę... ale Svetozar był zawiadkim burszem. Niedawno ukończył politechnikę, a że posiadał dużo talentu i chęci do pracy, szedł śmiało w drogę życia długą i męczącą.

Pokochoł Dragę prawdziwie i pobażał. Ona też opanowała go i powoli przedzierzgnęła się

Sztukę przyjmowano ciepło, gromkimi oklaskami pokrywając wybitniejsze ustępy lub efektowniejsze sceny. Autora wywołano kilkakrotnie. Gawalewiczowi wręczono wieniec. Otrzymała też dwa kosze kwiatów panna Dunin.

S. Lapiński.

Luźne wspomnienia

Z WYCIEZKI TEGOROCZNEJ.

(Dokończenie).

Wrażenie stokroć potęguje się jeszcze tem, że przy winowajcy nie ma, nie, co by choć na kilka chwil głód jego i mękę złagodzić mogło, nie ma tam zwykłego w takich razach bochenka chleba z dzbanem wody, natomiast leży kupka mała siana, mająca służyć za wezglowie dla wojewody w wieży, póki hardej jego głowy śmierć głodowa wraz z całym ciałem nie zdruzgocze. Wedle znowu innej wersji, wprawdzie nie tyle rozpowszechnionej, Maćko z Borkowicz miał być nie w Kazimierzu nad Wisłą, ale w Olsztynie, miasteczku gubernii piotrkowskiej, w wieży śmiercią głodową stracony. Wreszcie miejscowa ludność opowiada o swoim niechłubnej sławy bohaterze, Macieju Borkowiczu, szwecu mieszkającym dawnymi czasy w Kazimierzu nad Wisłą, który za rozmaite kizywdy, wyrządzone sąsiadom, oskarżony został przez nich przed królem i skazany na śmierć w wieży miejscowej.

W prostej linii naprzeciw Kazimierza po lewej stronie Wisły nad brzegiem wznosi się miasto Janowiec, gubernii radomskiej, z dużym klasztorem i wśród domów mieszkalnych z rumowiskami starożytnymi. Miejscowość ta niezem pięknem, przynajmniej od strony Wisły nie odznacza się.

Dopływamy wreszcie do mety naszej podróży wodnej, Nowoaleksandryi. Z brzegu Wisły po prawej jej stronie otoczony obszernym parkiem i cały niemal utopiony wśród wysokich drzew ukazuje kończyny swych szczytów oczom naszym rozległy gmach instytutu agronomicznego. Wsiadamy na łódź, ale do miasta jeszcze z wiorsta drogi, którą od przystani parowca przebyć trzeba po najobrzydliwszej, niebrukowanej drodze, na której w czasie dżdżystym, jak np. obecnym, błoto do kolan niemal dochodzi.

Stwierdziliśmy już kilkakrotnie charakterystyczną cechę naszego narodowego usposobienia: lenistwo — bo przecie w mieście, gdzie statki stają i kolej żelazna jest na miejscu, gdzie zatem ruch jest wcale niemały, miała rada miejska wszelką możliwość i obywatelski obowiązek już dawno przeprowadzić przykładowy bruk od stacji parowca. Za to żołądki nasze nie mogły mieć pretensyi do miasta, bo bardzo elegancka znajduje się tutaj jadłodajnia, zupełnie po europejsku urządzone. Korzystamy z tej wygody i posiliwszy się, krótki już czas, bodaj czy dwie godziny, jakie nam zostały wolne do nadejścia naszego pociągu, obracamy na obejrzenie parku miejskiego.

Niewiele zostało w nim z tych pięknych dzieł sztuki, które ogi umieszczone tu były i wykonane pod nadzorem właścicielki i założycielki Nowoaleksandryi Zofii księżny Czartoryskiej. To co było najcenniejszego wywiozła rodzina Czartoryskich, najwięcej do Krakowa, gdzie przechowują się zabytki klasyczne z Nowoaleksandryi w „Muzeum Czartoryskich“. W każdym razie niejedną szereg bardzo estetyczne wrażenie robi w Nowoaleksandryi. Dochodząc do parku obserwowaliśmy romański, cały okrągły, kościółek miejski z dachem niskim, rozłożonym nakształt wielkiego rozpiętego parasola. Klasyczny to nawskróś budynek. W samym pięknym i rozległym ogrodzie, oprócz wspaniałego gmachu instytutu agronomiczno-leśniczego, tu i owdzie wystają zgrabne posągi bóstw klasycznych, a zwłaszcza zwracają uwagę piękne, choć mocno zniszczone, rotundy, czyli okrągłe małe domy, opatrzone z zewnątrz filarami. Budynek te klasycznej struktury, zbudowane na sposób „templów“ rzymian, zupełnie mają podobieństwo do tych świątyń, które jeszcze dziś w Rzymie w okolicach forum Romanum odkopane oglądać można. Najpiękniejszą i największą rotundą tego rodzaju jest gmach: „Sybilla“ na-

zwany przez Zofię Czartoryską. W nim też przechowane były najpiękniejsze okazy sztuki i cenna biblioteka księżnej Czartoryskiej.

W „Sybilli“ przesiadywali długie chwile znakomici nasi poeci, czerpiąc natchnienie i materiały do swych utworów, jak biskup Woroniec, autor poematu „Sibilla“, jak Książnin, który w Nowoaleksandryi, tworząc i zbierając cenne myśli, tutaj też życia dokonał.

Ale już pociąg, który nas powieść miał, przybył na stację. Zgnamy Nowoaleksandryę, wsiadamy do wagonu i odtąd się rozehodzą nasze drogi — każdy w swoje strony jedzie, by jąć się swej zwykłej codziennej pracy.

Ks. Marian Nitecki,
prefekt.

Wiadomości zamiejscowe.

Z Krakowa.

Namiestnictwo zatwierdziło regulamin dla nowego Koła towarzystwa szkoły ludowej, którego celem będzie wyłącznie budowa „Domu ludowego“ w Krakowie dla potrzeb i zadań oświatowo-kulturalnych tegoż towarzystwa, oraz instytucyj pokrewnych. Pierwsze walne zgromadzenie Koła imienia Adama Asnyka odbyło się przy liczny udział członków w dniu 14 b. m. w sali Towarzystwa szkoły ludowej pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej, dra E. Bandrowskiego, który, witając podjęte dzieło, wyłuszczył potrzebę „domu“ zarówno dla miasta Krakowa, jak i dla całego kraju. „Dom ludowy“ będzie bowiem tem ogniskiem, w którym znajdą liczne rzesze włościańskie oparcie i schronienie w czasie wycieczek do stolicy podwawelskiej. W domu tym otwarta będzie wielka, publiczna czytelnia pism, centralna składnica dzieł ludowych dla czytelników ludowych, biura zarządu głównego, a w miarę możliwości znajdują pomieszczenia i inne pokrewne towarzystwa. Wielka sala służyć będzie na odczyty, przedstawienia, obchody i t. d., a obszernie ubikacje suterynowe służyć będą na kwatery dla wycieczek włościańskich. Szczegóły całej akcji spoczywać będą w rękach trzech komisyj: finansowej, budowlanej i gospodarczej, które skompletowane zostaną z ludzi fachowych i chętnych dla podjętego dzieła.

W Tarnowie podczas uzupełniających wyborów do sejmiku zdarzył się humorystyczny wypadek, który świadczy, ile sobie na prowincyi komisarze pozwalają. Po ukończonym wyborze tłumy włościan otoczyły starostwo, śpiewając pieśni; wśród tego tłumu uwijał się niejaki Jan Niemiec, rozdając włościanom czerwone anonse, reklamujące księgarnię Jelenia. Zobaczył to zdaleka komisarz starostwa Stadnicki, a myśląc, że kartki te co najmniej są odezwaniami anarchistycznymi, areztował Niemca. Przy tej sposobności okazał się nadzwyczaj energicznym, gdyż, przystąpiwszy do niego, kazał go natychmiast areztować agentowi policyjnemu, który chwycił za kołnierz Niemca i wprowadził do sieni, a z tyłu komisarz obdarzył biednego Niemca kulakami. Dopiero w sieni, kiedy zobaczył kartkę — wypuścił na wolność Niemca. Wdał się w tę sprawę obecny przy tej scenie poseł Stapiński, który oświadczył komisarzowi, że zachowanie się jego będzie w sejmie w interpelacji scharakteryzowane.

Saliny galicyjskie.

W sejmie galicyjskim mówiono o rekonstrukcji salin galicyjskich. Saliny wielkie, to zakład światowy, który ściągają tysiące turystów. Ale zakład ten ma urządzenia eksploatacyjne, które są przestarzałe i niebezpieczne; tembardziej, odnosi się to do Salin w Bochni; gdy zarządzono ich rewizję, starostwo przyszło do przesądzenia, że urządzenia są bardzo niebezpieczne dla zdrowia i życia górników. Wyglądają te saliny dziś tak, jak wyglądały przed stu laty, gdy rząd austriacki je w posiadanie obejmował. Wszystkie urządzenia są niezmiernie przestarzałe, prymitywne; oświetlenie olejem i naftą jest oczywiście niewystarczające. Saliny te — to zbiór starożytności, muzea, które dają nam obraz, z jakim mozołem przodkowie nasi sól wydobywali.

To samo tyczy się salin wschodnio-galicyjskich. Jeżeli się saliny galicyjskie porówna z alpejskimi, to wypada ono na ogromną niekorzyść salin naszych.

Gospodarkę prowadzi się u nas rabunkową, wskutek czego rząd od czasu do czasu przychodzi do wniosku, że saliny należy zamknąć. Tak było w r. 1891, gdy rząd postanowił zamknąć saliny Bocheńskie i tylko przy interwencji posłów polskich w Wiedniu udało się je uratować, a następnie stały się one najbardziej wydajnymi. Saliny galicyjskie są zbyt obciążone produkcją soli przemysłowej i bydłowej, od jakiej wolne są saliny pozagalicyjskie.

Skutek jest taki, że saliny galicyjskie nie dają dochodów, co jest podnoszone jako argument przeciwko nim. Sprawę reorganizacji salin oddano komisji solnej.

Próba wojny morskiej.

Od czasu, gdy w roku 1875 angielski okręt wojenny „Hotspur“ z dział o 800 tonnach wagi ostrzeliwał dla celów wojskowo doświadczalnych okręt wieżowy „Glatton“, próby tego rodzaju nie odbywały się w żadnej marynarce wojennej. Dopiero w sierpniu roku bieżącego francuski minister marynarki zarządził podobne święcenia wojskowe, na które zwrócili uwagę z rozmaitych powodów także koła niefachowe.

Ostatnie bitwy morskie pod Sant'ago de Cuba i nad Jalu nie dostarczyły dowodów, czy nowożytny okręty wojenne, pokryte pancierzami, mogą oprzeć się skutecznie kulom owych dział olbrzymich, które się mieszczą na okrętach wojennych o pojemności 12 — 15 tysięcy tonn. Budowniczy okrętów pragnęli na drodze doświadczeń stwierdzić, czy i o ile nowożytny pancerniki mogą się oprzeć pociskom z dział okrętowych.

W miarę postępu techniki raz tryumfuja fabrykanci panczerzy stalowych, to znowu fabrykanci dział i kul armatnich. Dla budowniczych okrętów wojennych ważną i decydującą jest możliwość stwierdzenia, o ile uderzenia pocisku armatniego w pancerną wieżę wpływa na umocowanie jej podstawy do okrętu, na dalszą jej sprawność, na przyrządy do obracania wieży i obsługiwanie dział, a wreszcie na bezpieczeństwo załogi.

To pytanie rozwiązać można, jak twierdzą fachowcy wojskowi, tylko za pomocą doświadczeń z „żywym materiałem“, to jest ludźmi! Na takie ryzykowne przedsięwzięcie zdobył się minister marynarki francuskiej, Pelletan, który, pomimo, że jest osobą cywilną, okazał odwagę większą, niżeli wojskowi z zawodu. Ażeby nie narazić się na zarzut, że igra z cudzem życiem, a szanuje swoje, udał się na pokład okrętu wieżowego „Suffren“, na który miano dać trzy pociski z dział o 305 centymetrach kalibru z okrętu „Massena“. Pan Pelletan wypełnił wprawdzie z podniesienia godną odwagą swój obowiązek, ale wątpliwą jest rzeczą, czy miał prawo narażać dla doświadczeń życie załogi.

Za cel obrano przednią wieżę pancerną okrętu „Suffren“. Ażeby się upewnić co do celności pocisków, statek wojenny „Massena“ został osadzony na kotwicy w odległości 800 metrów, a ładunek prochu wymierzono w ten sposób, ażeby kula uderzyła w wieżę z taką siłą, jak gdyby była wyrzucona przez peluy wojenny ładunek prochu z normalnej odległości 3,400 metrów. Kula taka — stalowy granat systemu Makarowa — przy normalnym ładunku przebija na odległość 800 metrów pancierz stalowy grubości 155 milimetrów.

Pierwszy pocisk, rzucony z „Masseny“ na wieżę okrętu „Suffren“, przebił prostopadle stojącą płytę pancerną grubości 155 milimetrów. Wieża sama, skutkiem wstrząśnięcia, nie ucierpiała. Teraz zewnętrzną stronę wieży okryto pancierzem bardzo silnym, albo tylko lekko zahartowanym i dano silniejszy strzał. Kula utkwiała w pancierzu, wieża zachwiała się, ale pozostała nienaruszona i zdolna do dalszego użytku. Trzeci strzał dano do samej wieży. Pocisk ten odbił się od wieży i wpadł do morza, skąd go wydobyli nurkowie.

Wynik tych doświadczeń przyjęła marynarka francuska z zadowoleniem, okazało się bowiem,

że wieże pancerne spełniają wysmienienie swoje zadanie. Oczywiście, sprawę tę omawiają obecnie koła wojskowe wszystkich państw, snując

z niej daleko sięgające wnioski. Dla marynarki wojennej doświadczenie Pelletana jest kwestyą pierwszorzędną doniosłości.

aby na razie przedłużyć swój pobyt w Wiedniu Waszyngton, 20 października. Rząd ma zamiar zażądać od kongresu 102 milionów dolarów na cele marynarki.

Łondyn, 20 października. «Standard» donosi, że 19 b. m. pierwsza poczta niemiecka i francuska koleją syberyjską przybyła na miejsce przeznaczenia.

Za duszę

ś. † P.

Salomei z Lipkowskich Albrecht,

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Wnieb. Najśw. Maryi Panny, dnia 23 b. m., t. j. w piątek o godz. 9^{1/2}, na które pozostały mąż, córka i synowie zapraszają krewnych i znajomych.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Różne wieści.

— Chorwaci protestują przeciw programowi wojskowemu, uchwalonemu przez węgierskie stronnictwo liberalne, ponieważ program ten sprzeciwia się ich zagwarantowanemu prawom.

— Nuncyusz papieski, msgr. Talliani, otrzymał od Papieża pismo, odwołujące go z Wiednia z d. 9 listopada. Odwołanie to pozostaje w związku z protestem założonym przeciw wyborowi kard. Rampolli. Jako następcę jego wymieniają tu msgr. Pignatelli di Belmonte.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Kraków, 20 października. W Wadowicach odbył się wybór uzupełniający do Rady państwa z kuryi większej posiadłości okręgu wyborczego Wadowice Biała-Myslenice. Mandat opróżniony był z powodu rezygnacji bar. Czecha. Udział wyborców był bardzo liczny. Przewodniczącym zebrania przedwyborczego wybrany marszałek powiatu wadowickiego p. Sławiński. Po znakomitej, pełnej głębokich politycznych myśli mo-

wie, wybrany został prof. Michał Bobrzyński 47 głosami na 56 oddanych głosów.

Praga, 20 października. Niemcy prowadzą na dzisiejszym posiedzeniu sejmu obstrukcję w w dalszym ciągu. Na początku posiedzenia pos. Reininger i Iro rozpoczęli dyskusję formalną i zażądali pięciu głosowań imiennych z 10 minutową przerwą przed każdym głosowaniem.

Wiedeń, 21 października. Z Piretu donoszą, że byli ministrowie: Geszow i Danew, którzy wraz z towarzyszami odbywają agitacyjną podróż przedwyborczą po kraju dla stronnictwa Cankowa, napadnięci zostali w Starej Zagorze przez Stambułowistów. Dwóch Cankowistów zabito na miejscu, Danewa i 4 jego towarzyszy poraniono.

Budapeszt, 20 października. Węgierskie biuro koresp. donosi z Wiednia: Minister skarbu Lukacs był dzisiaj w południe u cesarza na audyencji, która trwała godzinę. Minister zdał cesarzowi wyczerpujące sprawozdanie, które monarcha łaskawie przyjął do wiadomości. W związku ze swoim sprawozdaniem podał minister Lukacs cesarzowi do wiadomości treść uchwalonego programu wojskowego partii liberalnej. Ponieważ cesarz dopiero dzisiaj po raz pierwszy poznał treść tego projektu, zastrzegł sobie rozstrzygnięcie na później i prosił ministra skarbu,

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Kraków, 21 października. Dr. Ebers z Krynicy otrzymał na wystawie balneologicznej w Wiedniu wielki złoty medal i dyplom uznania.

Rzym, 21 października. Lekarze zalecili Zarnardellemu bezwzględny spokój. Osobny delegat zawiózł królowi, bawiącemu po za Rzymem, dymisję całego gabinetu.

Białogród, 21 października. Wsie serbskie w Sandzaku nowobuzoskim są wzburzone z powodu nalożenia przez rząd turecki nowego podatku na bydło. 1500 mieszkańców stoi pod bronią.

New-York, 21 października. Roosevelt wyrok wydany przez sąd wojenny w sprawie Alaski nazwał największym dziełem dyplomacji współczesnej.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalnie Dzieci i wewnętrzne choroby

Piotrkowska № 123.

Przyjmuje od 9—10 r. i 3—5 popoł. 554—r—1

1302!

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezaplacenia raty listopadowej 1902 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

- 1) pod № 261a przy ulicy Piotrkowskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 53,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1832 k. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10,780, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 80,850, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) grudnia 1903 r. przed notaryuszem Klemensem Krajewskim.
- 2) pod № 270d przy ulicy Zachodniej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 19,000, należność Towarzystwu z zaległ. wynosi rb. 537 k. 70, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) grudnia 1903 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.
- 3) pod № 275 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożycz. Towarzystwa rb. 137,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 4056 kop. 97^{1/2}, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 27,500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 206,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) grudnia 1903 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.
- 4) Pod № 338a przy ul. Solnej, obciążona pożycz. Towarzyst. rb. 14,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 435 kop. 72^{1/2}, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15/28 grudnia 1903 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 5) pod № 33-b przy ul. Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zaległ. wynosi rb. 475 k. 83, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) grudnia 1903 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.
- 6) Pod № 486 przy ul. Południowej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 65,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1927 k. =, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 13,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 97,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) grudnia 1903 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

Łódź, dnia 7 (20) października 1903 roku.

Za Prezesa, Dyrektor Ad. Dobrawicki.

Dyrektora Biura A. Rosicki.

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz. W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8 przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491-c-29

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A 3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne. ulica Krótka № 4. Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

184-d **Dr. Mazel**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **MIKOŁAJEWSKA № 20**

vis-à-vis Pasażu Meyera. Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł. W niedziele 9—12.

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya Piotrkowska 124, róg Nawrot Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-17

Dr. J. Birenkewicz

Choroby skórne i weneryczne **Dzielna № 28.**

Godziny przyjęcia: 11—1 i 3—7. 886-r-19

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe. **Piotrkowska 243** Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4 1/2—6 1/2 pp. 1112-r-57

Dr. H. Wasserman

Ulica Cegielniana № 55. Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9—10 rano i od 4—6 po poł. 1098-r-6

Dr. Zdzisław Prechner

Lekarz chorób dzieci przeprowadził się na ulicę **Zawadzką № 19.**

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp. 1061-r-11

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja M. 13** Przyjmuje: panie 5—6 w. wieczorem. 506-d-6 le i święta od godz. 10—1 pop.

Lecznica dla chorych wenerycznych i skórnych

Dr. Margulies Wólczańska 39, róg Benedykta 10 Porada kop. 40. Przyjęcie od 12—2 i od 4—8 w., w niedz. i św. 9—10 i 4 1/2—6 1/2 w. 897-r-40

Cena 25 rb.

Pokój z całodziennym utrzymaniem, umeblowany, z usługą zaraz do wynajęcia dla inteligentnej kobiety. Wiadomość ul. Widywskiej 86 m. 15, stróż wakaże. 1499-5-1

Deski dębowe

suche, od 4—10 lat w szapie leżące, ma w ilości kilku wagonów do sprzedania Zarząd lasów Białów, poczta i stacja Ostrowiec. 1500-3-1

Chłopiec,

umiejący czytać i pisać, tylko z dobrymi świadectwami, znajdzie miejsce do pomocy w domu bankowym P. I. Dobranieckiego, Łódź, Piotrkowska 45. 1496-3-8

Wina jabłkowe

napędzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop., musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca **F. Ender, Piotrkowska 107.** 1400-24-7

Konwersacyi w językach: **Niemieckim, francuskim i angielskim** udziela

MARTA LEDER

Wschodnia 34 m. 8. 1432-12-8

Zaginął pugilares

z rozmaitemi kwitami, z samą pieniężną rb. 25 i paszportem, wydanym z gminy Zagórów, gub. kaliskiej na imię Antoniego Łuszkowskiego. Łaskawy znalazca zechce złożyć w adm. „Rozwoju“ za wynagrodzeniem. 1508-3-1

Do wydzierżawienia

zaraz duży ogród owocowy i warzywny oraz dwa młyny wodne z 4 parami walców, turbiną i kompletnym urządzeniem. Wiadomość na miejscu w dominium Główno, przy stacji kolei W. Kaliskiej. 1506-3-1

Do wynajęcia

od 1 lipca, lub od Nowego Roku 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami na I piętrze w domu spokojnym i czystym, willa w ogrodzie. Wysoka 28 m. 3. 1510-3-1

Do sprzedania

w Zgierzcu dom murowany parterowy mający 10 mieszkań z ogrodem warzywnym i owocowym. Wiadomość Polna 454. 1509-2-1



Cyrk B-ci Truzzi.

Wielkie efektowne przedstawienie.

Trzeci debiut znakomitych muzycznych kłownów ekscentryków rodziny Dzeretti. W drugiej części dany będzie wspaniały fantastyczny balet—pantomina w 40 obrazach z apoteozą „Pan Twardowski“, w której uczestniczy 100 osób i corp de balet z występem słynnych jeźdźców.

Szczegóły w programach. 1449-1-1
Początek orkiestry o godz. 8 wiecz.
Początek przedstawienia o godzinie 8 1/2, wieczorem.
Anons: W niedziele 25 października dwa przedstawienia.

Uczeń 7 klasy

miejscowej Szkoły Handlowej, znający języki, doświadczony korepetytor poszukuje lekcji. Oferty pod „Szkoła Handlowa“ proszę składać w administracji „Rozwoju“. 1375-6-6

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku: **„Agatol“.**

Blaszane opakowanie. Cena 20 i 35 k. Sprzedaż wszędzie. Reprezentant na Łódź, **C. Bystrzanowski, Piotrkowska 132.** „Wenus“ krem usuwa plagi i plamy, kop. 50 i rb. 1. 682-30-30

Pierwszorządny z Warszawy KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne **Spacerowa № 31. 1197-2-1**

Zaraz

do wynajęcia pokój na parterze, na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Mikołajewska № 13, wejście z bramy, lewa strona, parter. 1437-8-8

Ogłoszenia drobne.

A. Żakiet syberyjowy, ciepły i sukniaczarna na osobę szczupłą do sprzedania. Dzielna 11 m. 7, od 2—3 i od 6 do 7. 1886-6-6

Dom do sprzedania zaraz. Zakątna 8. 1905-3-3

Jest do sprzedania pies pointer, uczonej w pierwszym polu, za cenę przystępną. Dzielna 40 m. 2. 1919-3-1

Ktoby wiedział o miejscu przebywania czternastoletniej Bronisławy Balcerskiej, która wyszła z domu 16 b. m., raczy zawiadomić matkę. Spacerowa 16. 1912-2-1

Młodzieniec inteligentny, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca w sklepie spożywczo kolonialnym. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Sublekt“. 1705-d-9

Młoda pani szuka miejsca do pomocy w sklepie, magazynie, składzie lub in. zajęciu na przychodnią. Oferty u nas zamieścić pod „A. N.“ do adm. „Rozwoju“ 1921-10-1

Nauczycielka z gimnazjalnym wykształceniem udziela lekcji, korepetycji lub też przygotowania do gimnazjum. Adres ul. Cegielniana 67 piekarnia Vogta. 1889-3-3sp4

Obiady w domu prywatnym. Widywowska 87, m. 2, parter. 1838-8-6ss

Obznajmlona bufetowa poszukuje miejsca. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Bufetowa“. 1902-3-3

Ogrodnik, znający się na pszczelnictwie, z chlubnymi świadectwami, żonaty, poszukuje stałej posady. Zgłaszać się proszę między 11 a 4 godz., Nowe Rzeźnie do W-go Ranitta. 1894-5-3

Ogrodnik lat 30, żonaty, bezdzietny, dobrze obznajmlony w każdej gałęzi ogrodnictwa, a przeważnie w umiejętnym prowadzeniu wszelkich drzew i szkółek, poszukuje posady zaraz lub od 1 listopada. Adres: zakład ogrodniczy P. Koczyńskiego ul. Konstanyńska 17. 1907-3-1

Potrzebna sklepowa do składu wędlin, obznajmlona w tym fachu. Dzielna 31 m. 2. 1911-3-2

Potrzebny młody człowiek inteligentny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1917-3-1

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W czwartek, 22 października r. b.

Wielkie efektowne przedstawienie.

Trzeci debiut znakomitych muzycznych kłownów ekscentryków rodziny Dzeretti. W drugiej części dany będzie wspaniały fantastyczny balet—pantomina w 40 obrazach z apoteozą „Pan Twardowski“, w której uczestniczy 100 osób i corp de balet z występem słynnych jeźdźców.

Szczegóły w programach. 1449-1-1
Początek orkiestry o godz. 8 wiecz.
Początek przedstawienia o godzinie 8 1/2, wieczorem.
Anons: W niedziele 25 października dwa przedstawienia.

Potrzebni są uczniowie do zakładu mechanicznego. Widywowska 112. 1923-3-1

Potrzebny zaraz zdolny tokarz na armaturę. Piotrkowska 107 w zakładzie A. Krowickiego 1924-2-1

Potrzebni są zdolni czeladnicy ślusarscy, do konstrukcyjnej roboty. Długa 22. 1916-3-1

Potrzebni uczniowie do fabryki mas ogniotrwałych. Przejazd 16. 1893-3-3

Panienka, protestanka, znająca dobrze roboty ręczne, otrzyma lekcję na peasyi. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1873-5-5

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „J. R. X.“ 1713-d-9

Potrzebna zaraz zdolna marszandka do magazynu. Mikołajewska 95. 1901-3-3

Poszukuję miejsca rzadcy domu. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „T. K.“ 1906-3-3

Skład masła kujawskiego, Widywowska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło śmietankowe, zupełnie świeże, słabo solone i kuchenne. Sprzedającym ustępuje się rabat. 1602-29-6s13

Sprzedam tanio pianino. Przejazd № 4, magazyn mód. 1903-3-2

Uczeń potrzebny do zakładu tapicerackiego. Zawadzka 3. 1904-3-3

Wydaje obiady od 10 do 15 rubli miesięcznie, a także może dać całodzienna utrzymanie. Ul. Spacerowa № 37 m. 11 oficyjna. 1905-3-2

Wyżel półroczny do sprzedania nie drogo, Śreonia 39 m. 1 od 12 do 2. 1922-3-1

Zdolni krawcy znajdują state zajęcia. A. Kauss, Nawrot 49. 1909-3-2

Zaginął dowód Banku Handlowego w Łodzi, wydany na imię Wiktorii Zawadzkiej na rb. 100, 5% pożyczkę premową z r. 1864 ser. 14851 № 43. Znalazca zechce go złożyć w adm. „Rozwoju“. 1903-3-3

5000 i 10000 rubli jest do umieszczenia na nieruchomości w Łodzi (płenładz maletnich) % 7 1/2 do 8. Długa 6 m. 3 od 2 do 4. 1920-3-1

Złoty medal

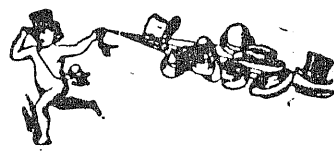
na wystawie kucharskiej otrzymało masło z Wilczyce, będące na składzie u **P. O. Tauchert** Mikołajewska 29 m. 25. 186-d-32

Nowa kawiarnia

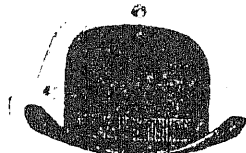
poleca dobre obiady na świeżym maśle i wszelkie gorące zakąski, bilard na godzinę 20 kop. Ulica Składowa № 13. Z szacunkiem P. Feder. 1478-3-3

4 konie

kareclane, rosłe, maści gniadej są do sprzedania w majątku Tur, gub. kielecka. Bliższej wiadomości udziela Kłossowski, skład apteczny, Piotrkowska 88. 1471-4-4



Kapeluszowa A. Marszał



Z dniem 1 lipca 1903 r. została przeniesiona z Piotrkowskiej № 123 pod № 141. Kapelusze modne i obuwie filcowe zawsze na składzie. 740-r-15



Łódzki Oddział Techniczny Towarzystwa

„Prowodnik“

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 153

Skład fabryczny

Wytrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych

Obręczy gumowych:

szare i czerwone nowy fason **połokrągły** i fason płaski, tylko w prima gatunkach **pod gwarancją** za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacja kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo niskich, bandaże, osie, resory i drzewo amerykańskie do sprych „Hickory“.

„T-wo Ferrum“

Wyłączna sprzedaż: 673-32-19

pasów wielbłądzych, skórzanych i parcianych

Twa „Reddaway i S-ka“, w Moskwie

resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki

„Ressora“, w Rydze.

Oryginalne szwajcarskie łączniki marki

„G. F.“

Locomobile i maszyny parowe fabryki

„Robey i S-ka“, w Lincolnie

pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnione i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

Kotwiczny Pain-Expeller

Fabryki F. Ad. Richter & Co., — Rudolstadt



zezwolony przez Medycyną Radę Ministerium Spraw Wewnętrznych w St. Petersburgu z dnia 2 kwietnia 1902 r. № 215; środek ten od 35 lat używany jest z najlepszym skutkiem.

Ponieważ nasze lecznicze środki są często naśladowane, przeto upraszamy Sz. PP. odbiorców, aby przy kupnie zwracali uwagę na markę fabryczną i dołączoną broszurkę do każdego flakonu i na nasz stempel I. Łuba i S-ka, którym każdy flakon będzie opatrzonym.

Flakony te są tylko wówczas prawdziwe, jeżeli lewa strona pudełka, w którym się mieszczą, zaopatrzona jest najciemniejszym czerwonym F. Ad. Richter & Co. w St. Petersburgu.

Ceny naszych środków leczniczych są następujące:

Kotwiczny Pain Expeller za 1/1 flakon	rb.	1.20
„ Sarsaparilian 1/2 „	„	-90
„ Ferrola „	„	2.00
„ Stomakal „	„	1.40
„ Kongo — esencja „	„	1.05
„ Kongo — pigułki „	„	1.00
„ Loksa „	„	1.00
„ Kafir „	„	1.00
„ Ingo — pastylki „	„	1.00
„ Sahhat „	„	1.00
„ Mydło „Timol“, „	st.	-50

Handlującym ustępuje się odpowiedni rabat.

FILIA: F. Ad. Richter & Co., w Petersburgu

ulica Mikołajewska № 16.

Generelna reprezentacja na gub. Piotrkowską i Kaliską oraz

skład główny u J. ŁUBA & S-ka, w Łodzi,

ulica NAWROT 32. 1193-d-12

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-162

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

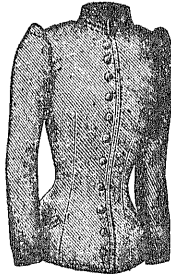
Fabryczny skład porcelany

„Cmielów“

Ul. Piotrkowska № 31.

— poleca —

częstkową sprzedaż porcelanowych serwisów. Osoby, nie życzące wydać jednorazowo kilkudziesięciu rubli, mogą nabywać pojedyncze części wybranego serwisu i przy wydatku kilku rubli miesięcznie dojść w krótkim czasie do posiadania całego kompletu. 1009-r 8



MAGAZYN

Okryć Damskich i Dziecinnych

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonywam starannie i akuratanie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam

się Szanownej publiczności

M. Margulies

1247-25-15

Nowy-Rynek 4, w domu Hałsteina.

Ogłoszenie.

3-1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 15/28 października r. b. wprowadzony będzie na sezon letni następujący rozkład jazdy pociągów.

Czas Warszawski.

Linia główna.					
№№ pociągów	Odchodzą ze st. Łódź	Przychodzą na st. Koluszki	№№ pociągów	Odchodzą ze st. Koluszki	Przychodzą na st. Łódź
№ 2	g. 12 m. 30	g. 1 m. 26	№ 1	g. 2 m. 07	g. 3 m. 05
№ 32	6 30	7 32	№ 3	4 03	5 05
№ 4	7 15	8 05	№ 5	8 28	9 35
№ 6	12 40	1 45	№ 31	9 32	10 15
№ 8	2 55	3 50	№ 7	2 44	3 50
№ 22	4 25	5 30	№ 9	4 17	5 00
№ 34	6 05	6 47	№ 11	7 23	8 25
№ 10	7 25	8 24	№ 33	10 17	11 00
Linia obwodowa.					
№№ pociągów	Odchodzą ze st. Łódź Kaliska	Przychodzą na st. Słotwiny	№№ pociągów	Odchodzą ze st. Słotwiny	Przychodzą na st. Łódź-Kaliska
52	7 50	9 14	51	5 00	6 45
54	6 30	7 50	53	8 12	9 35
Linia Koluszki — Łódź Kaliska					
№№ pociągów	Odchodzą ze st. Łódź Kaliska	Przychodzą ze st. Koluszki	№№ pociągów	Odchodzą ze st. Koluszki	Przychodzą na st. Łódź Kaliska
42	2 20	3 50	41	12 15	1 45

1) Godziny oznaczone czarnym drukiem, oznaczają czas od g. 6 wiecz. do godziny 5 m. 59 rano.

2) Niżej wymienione pociągi łączą się z drogą żelazną Warszawsko-Wiedeńską: w stronę Warszawy: № 32, 4, 6, 34, 10, 1, 3, 5, 31, 7 i 9; w stronę Sosnowca: № 2, 4, 6, 8, 3, 7, 11 i 33; w stronę Aleksandrowa: № 4, 6, 34, 10, 5, 7 i 33; z drogami Nadwiślańskimi: № 2, 4, 8, 5, 7, 11, 51, 53, 52 i 54; z linią Kaliską: № 41, 42, 51 i 54.

3) Bez przesiadania się kursują pomiędzy Łodzią F. i Warszawą № 31, 32, 33 i 34; pomiędzy Łodzią Kaliską i Ostrowcem № 51 i 52; pomiędzy Łodzią Kaliską i Tomaszowem № 53 i 54.

We wszystkich pociągach znajdują się wagony wszystkich trzech klas. Pocztove wagony kursują w pociągach № 4, 5, 6, 9, 34 i 11.